

Uczyć młodsze pokolenia

Wojciech Iwanowski: **Panie Dyrektorze, od niedawna kieruje Pan Wrocławskim Oddziałem IPN. Jakie są największe wyzwania stojące przed Oddziałem?**

Kamil Dworaczek: Na pewno jest to konieczność odpowiedzenia sobie na pytanie, w jaki sposób uczyć młodsze pokolenia. Jak przekonać dzieci i nastolatków, że historia i dziedzictwo Polski są ważne nie tylko dla przyszłości naszego kraju, ale także dla każdego osobiście.

Oczywiście istnieją tradycyjne formy popularyzacji historii, takie jak wystawy czy prelekcje. Z tego korzystają jednak głównie starsze pokolenia. To jest bardzo ważne, ale trzeba zauważyć, że młodzież poszukuje informacji głównie w Internecie. W moim przekonaniu to tam należy rozbudować ofertę edukacyjną. Wyzwaniem jest zatem to, jak zaprezentować naszą historię w świecie cyfrowym, tak by była atrakcyjna dla młodego pokolenia. Mogę też powiedzieć z nieskrywaną satysfakcją, że już to robimy. Przykładem jest wykorzystanie technologii gogli VR, gry takie jak Gra Szyfrów – pierwszy projekt geamingowy realizowany przez IPN, czy aplikacja Szybowcowa 87 prezentująca tajną drukarnię Solidarności Walczącej. Sam miałem okazję pracować przy tym ostatnim projekcie przygotowanym przez Biuro Nowych Technologii IPN.

Aplikacja, o której wspominałem, przedstawia drukarnię z 1987 r., która była zlokalizowana przy ul. Szybowcowej, w mieszkaniu M. Petruszewicza. Jest to osoba znana szerszemu gremium jako sportowiec – pływak, mistrz świata. Mało kto wie, że angażował się również w działalność opozycyjną. Sama aplikacja przenosi nas do mieszkania z lat 80., tzw. wielkiej płyty. To ważne, ponieważ jako twórcom zależało nam na przekazaniu ówczesnej kultury materialnej. Osoba korzystająca z aplikacji ma możliwość użycia różnych urządzeń, które w zamyśle prezentują różne aspekty



ARCHIWUM IPN WROCŁAW

O roli Instytutu Pamięci Narodowej, pomysłach na dotarcie do młodszego pokolenia

Z **dr. Kamilem Dworaczkiem**, Dyrektorem Wrocławskiego Oddziału IPN, rozmawia

WOJCIECH IWANOWSKI

„Nowe Życie”

działalności Solidarności Walczącej. Np. w aplikacji można obejrzeć Dzienik Telewizyjny, który nagle zostaje przerwany przez audycję Solidarności Walczącej, gdzie usłyszeć można głos K. Morawieckiego. Jest radioodbiornik Julia, odpowiednio przerobiony, tak aby nasłuchiwać rozmów Służby Bezpieczeństwa. Swoistą wisienką na torcie jest tzw. ramka, popularne urządzenie drukarskie, za pomocą którego gracz może samodzielnie wydrukować „bibułę” [prasę podziemną – przyp. red.] mówiącą o aresztowaniu K. Morawieckiego.

Dyrektorowanie Oddziałowi to ogrom pracy reprezentacyjnej. Ma Pan gotową

receptę, jak połączyć nowe obowiązki z pracą naukową?

Nie mam ani recepty, ani złudzeń. Wydaje mi się, że niezwykle trudne jest połączenie obowiązków naukowych i reprezentacyjno-administracyjnych. Już podczas kierowania Oddziałowym Biurem Badań Historycznych było to problematyczne. Liczyłem się z ograniczeniem pracy naukowej po przyjęciu funkcji Dyrektora Oddziału IPN.

Lada moment ukaże się moja publikacja, która jak liczę, będzie również podstawą do uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Jeśli będę miał czas na cokolwiek poza nowymi obowiązkami, to zależy mi właśnie na promocji tej publikacji. Opowiada ona o katastrofie w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Nie mam więc planów naukowych na najbliższy czas. Mierzę siły na zamiary.

Jakie są główne kierunki badań Wrocławskiego Oddziału IPN?

W IPN jest prowadzonych kilka centralnych projektów badawczych. Odpowiadają one priorytetowym celom naukowym, jakie stawia w tej chwili kierownictwo IPN. Jako naczelnik OBBH zabiegałem o to, aby każdy z tych projektów miał we Wrocławiu obsadę. Myślę, że z początkiem 2023 r. uda się ten cel osiągnąć. Do takich projektów należy zaliczyć wydawaną od kilku lat Encyklopedię Solidarności. Obecnie dobiega końca praca nad tomem 5. Ponadto każdy w ramach centralnych projektów badawczych opracowuje jakąś monografię. Np. dr G. Waligóra opracowuje syntezę dziejów opozycji antykomunistycznej w latach 70., ks. dr A. Szpotański pisze książkę o polityce władz PRL wobec Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1970, prof. J. Kirszak zaangażowany jest w projekt Szlaki Nadziei – Odyseja Wolności, który jest poświęcony PSZ na Zachodzie. Przygotowuje on dwa albumy – o gen. Sosabowskim i o gen. Maczku.

Rozwijającą się inicjatywą w naszym regionie są Przystanki Historia. Jaka jest ich idea? Ile tego typu miejsc ma powstać na Dolnym Śląsku?

W kwestii Przystanków Historia nie stawiamy sobie ograniczeń czy celów. Wydaje mi się, że należy kierować się bieżącym zapotrzebowaniem. Na pewno dyskusja wokół Przystanków i ich lokalizacji jest otwarta. Spotkania w Przystankach Historia cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Odwiedzają nas przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i młodzież.

Na przełomie grudnia i listopada otworzyliśmy Przystanek w Brzegu, który od samego początku prężnie działa. W naszych planach jest powstanie Przystanku Historia w Legnicy. Z naszą ofertą chcemy docierać także na obrzeża regionu. Moim zdaniem idea Przystanków okazała się trafiona. Planujemy otwarcie tego typu placówek także za granicami Polski. I w tym będzie miał swój udział Wrocławski Oddział IPN.

Wrocław to miasto wielu znaczących instytucji pielęgnujących pamięć. Oprócz muzeów są to Zakład Narodowy im. Ossolińskich czy Ośrodek Pamięć i Przyszłość – Centrum Historii Zajezdnia. Jak Pan Dyrektor widzi tu miejsce IPN?

Niewątpliwie ważna jest współpraca z wymienionymi instytucjami. Nie jest ona czymś nowym, bo już od wielu lat podejmujemy wspólne inicjatywy. Na pewno będziemy chcieli te działania

zintensyfikować, choć nie chcę jeszcze mówić o konkretach. IPN swoim działaniem obejmuje dwa województwa: opolskie i dolnośląskie. Zatem sam Wrocław, choć istotny, nie jest jedynym miejscem działań Instytutu. Mam przeświadczenie, że obecność Instytutu poza Wrocławiem powinna się zwiększać. Owszem, intensywnie działa tam Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, myślę jednak, że z zainteresowaniem spotka się oferta innych agend IPN. Wrazem tej idei jest choćby moja obecność na upamiętnieniu rocznicy stanu wojennego w Jeleniej Górze. Organizujemy tam promocję Encyklopedii Solidarności, dyskusję, koncert J. Pietrzaka. Wszystko przygotowujemy we współpracy z jeleniogórską Solidarnością.

Przez lata kierował Pan Dyrektor Oddziałowym Biurem Badań Historycznych, zgłębiając historię wrocławskiej opozycji. Była ona bardzo kolorowa: Ruch Wolność i Pokój, Solidarność Walcząca, KIK, Pomarańczowa Alternatywa i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Czy jest coś, co stanowi jej wspólny mianownik?

Choć to trywialne, co powiem, to na pewno wspólnym mianownikiem był antykomunizm. Paradoksalnie trudno znaleźć inne spoiwo dla tych środowisk. Przygotowując doktorat o Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, rozmawiając z działaczami opozycji, często słyszałem, że nie miało znaczenia,

w jakiej organizacji się udzielali. Liczył się sprzeciw wobec systemu komunistycznego. Jeden z nich określił to obrazowo: „chodziło o to, żeby gdzieś tę cegłę wyjąć”. Oczywiście cegłę z gmachu systemu totalitarnego. Oglądając fotografie, szczególnie te z drugiej połowy lat 80., na akcjach organizowanych przez różne środowiska można zobaczyć te same osoby. W dużej mierze to dzięki zaangażowaniu opozycjonistów totalitarny gmach w końcu runął.

Warto zwrócić też uwagę na rolę Kościoła, który tworzył wówczas swoisty azyl. W świątyniach i przy parafialnych salkach znajdowało schronienie bardzo wiele inicjatyw. Także te, które trudno określić jako kościelne. Szczególnie w stanie wojennym kościoły stanowiły jedyną przestrzeń, gdzie można było wypowiedzieć swój sprzeciw wobec władzy, a także odgrywały ważną rolę jako centrum pomocy dla represjonowanych i ich rodzin.

Po 24 II 2022, kiedy Rosja rozpoczęła otwartą wojnę z Ukrainą, Wrocław stał się jednym z większych ośrodków ukraińskiej diaspory. Czy IPN ma jakąś ofertę edukacyjną skierowaną do nowo przybyłych mieszkańców miasta?

To jest bardzo ważne pytanie. Po inwazji Rosji na Ukrainę prezentowaliśmy sylwetki bohaterów łączących oba narody. Materiał, który powstał przy tej okazji, planujemy wydać w formie dwujęzycznej broszury. Tak aby zaprezentować również takie wątki w trudnej historii relacji polsko-ukraińskich.

Jak Pan widzi rolę IPN w budowaniu pojednania polsko-ukraińskiego?

W mojej ocenie jesteśmy w trakcie tego procesu. Wystarczy spojrzeć na ogrom dobroci i życzliwości, pomoc, jaką Polacy zaoferowali obywatelom Ukrainy uciekającym przed wojną. Pokazaliśmy, mimo historycznych zaszczości, prawdziwą solidarność oraz chrześcijańskie braterstwo. Jestem dumny z moich rodaków. Jako historyk zajmujący się Solidarnością muszę zwrócić uwagę na pewne analogie historyczne. Z podobną pomocą spotkaliśmy się My – Polacy, w dobie stanu wojennego ze strony społeczeństw zachodnich. To ważne doświadczenia w kontekście pojednania i budowania dobrych relacji z naszymi sąsiadami. ●



ARCHIWUM IPN WROCŁAW

Aplikacja „Szybowcowa 87” z wykorzystaniem technologii gogli VR